

Marek Cybulski
Uniwersytet Gdański

MOTYWY RELIGIJNE W POEMATACH FRANCISZKA SĘDZICKIEGO *GÓDKA O JANUSZU SKWIERKU I JÔCHIM CZWARUCH*

Franciszek Sędzicki (1882–1957), poeta kaszubski, był luźno związany z Towarzystwem Młodokaszubów, na którego czele stał Aleksander Majkowski, a członkami grupy byli także Jan Karnowski i Leon Heyke. Sędzicki prezentował się wśród nich jako najmniej utalentowany¹, w swej twórczości bowiem – według Jana Karnowskiego – „nie przedarł się do oryginalności ani w koncepcji, ani w formie”². Natomiast Majkowski w recenzji tomiku wierszy Sędzickiego *Dumki z kaszubskich pól* pisał, że jest to „proste pogorszenie poezji Kochanowskiego”, stwierdzając: „Nam jest bliższe szczerze beczenie trzody baraniej na kaszubskim polu niż wymuszone rymy”³. Z kolei Leon Roppel, wydawca Sędzickiego, o jego wierszach pisał, że „forma ich pozostawiała wiele do życzenia”⁴.

Poeta w swym długim i ciekawym życiu pracował jako dziennikarz w redakcjach pomorskich periodyków, w okresie międzywojennym osiadł w Gdańsku, a po drugiej wojnie światowej do przejścia na emeryturę pracował w Bibliotece Gdańskiej PAN⁵. Sędzicki na każdym kroku podkreślał patriotyzm i związki z regionem, a więc przywiązywanie do małej, kaszubskiej i wielkiej, polskiej, ojczyzny⁶.

¹ A. Bukowski pisał o nim: „Najmniej stosunkowo talentu i oryginalności wykazywał czwarty z poetów młodokaszubskich, Franciszek Sędzicki”; A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monografii historycznej*, Poznań 1950, s. 215.

² J. Karnowski, *Muza kaszubska powojenna*, „Mestwin” 1925, nr 1, cyt. za: A. Bukowski, dz. cyt., s. 336.

³ Cyt. za: J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski (1876–1938). Biografia historyczna*, Gdańsk – Wejherowo 2002, s. 313.

⁴ L. Roppel, *Słowo wstępne*, w: F. Sędzicki, *Jestem Kaszubą. Wybór utworów*, Warszawa 1956, s. 12.

⁵ J. Borzyszkowski, *Franciszek Sędzicki a Biblioteka Gdańska PAN*, „Pomerania” 1996, nr 9, s. 53.

⁶ Zob. J. Schodzińska, *Franciszek Sędzicki (1882–1957) działacz narodowy, regionalista i poeta kaszubski*, Gdańsk – Wejherowo 2003.

Franciszek Sędzicki, urodzony w pustkowiu Wieżyca, niedaleko kościernskiego Rotembarku, tworzył w rodzimej gwarze kościernskiej, bliskiej polszczyźnie. Obok tekstów kaszubskojęzycznych pozostawił po sobie również utwory pisane po polsku. Poeta na opisywany przez siebie świat patrzył z perspektywy ludowej, w której dobro zwycięża, zło zostaje ukarane, a pokrzywdzonym oddana zostaje sprawiedliwość, przedmiotem zaś swej twórczości uczynił wiejską codzienność.

W dorobku poety jest wiele wierszy okolicznościowych, napisanych z okazji ważnych wydarzeń politycznych. Wiele z nich do dziś pozostaje w rękopisie. Za życia poeta wydał niektóre ze swych utworów, a po jego śmierci ukazał się zbiór jego tekstów w opracowaniu Leona Roppa⁷. Poeta ma na swym koncie również dłuższe poematy poetyckie. Dwa z nich – *Gódka o Januszu Skwierku*⁸ i *Jóchim Czwaruch*⁹ – traktują o ludowych twórcach, ze względu na swój talent, wybijających się ponad wiejską przeciętność. Bohater pierwszego z poematów, Janusz Skwierk, jest grajkiem, wędrującym po okolicy i grą na skrzypcach umilającym życie mieszkańcom kaszubskich wiosek, natomiast drugi z poematów opowiada o malarzu, Jóchimie Czwaruchu. Obaj bohaterowie osadzeni są w realiach obyczajowych południowokaszubskiej wsi przełomu XIX i XX wieku, żyją i odbierają świat jak ogół okolicznych mieszkańców, obaj są też ludźmi religijnymi, kierującymi się w swym życiu etyką katolicką, choć niejednokrotnie w ludowym odzieniu.

⁷ F. Sędzicki, *Jestem Kaszubą. Wybór utworów*, Warszawa 1956.

⁸ Utwór, zaplanowany jako część pierwsza trylogii poetyckiej (część druga pt. *Czarowscy skrzępci* oraz część trzecia pt. *Anka Pustkowianka* zaginęły, por. L. Roppel, *Słowo wstępne...*, dz. cyt., s. 16) został wydany w okresie międzywojennym (Franciszek Sędzicki, *Gódka o Januszu Skwierku nōslawniejszym grajku kaszubsim*, Starogard 1923) z dedykacją prezydentowi RP Stanisławowi Wojciechowskiemu i wręczony głowie państwa podczas jego wizyty w stolicy Kociewia. Wydanie owo w porównaniu z wersją zamieszczoną w tomie *Jestem Kaszubą* (Warszawa 1956) zostało znacznie skrócone, ponieważ – jak podaje L. Roppel – „Na wydanie nieskróconego utworu przedwojenne stosunki wydawnicze nie pozwoliły” (L. Roppel, *Słowo wstępne...*, dz. cyt., s. 15).

⁹ Całość utworu dotąd pozostaje w rękopisie, ponieważ – jak pisze L. Roppel – „drugiej części *Czwarucha*, pisanego przez przerwę prawie dziesięcioletniej (...) brak już siły artystycznej” (L. Roppel, *Słowo wstępne...*, dz. cyt., s. 18), a pierwsza jego część weszła w skład książki *Jestem Kaszubą* (Warszawa 1956, s. 227–317). Roppel podkreśla ponadto, że „gdy w *Skwierku* poeta ledwie dotknął tematu krzywdy ludzkiej, to obrazki przedstawiające Jóchimka jako pasturka (...) charakteryzują ówczesną smutną rzeczywistość (...) wsi kaszubskiej” (L. Roppel, *Słowo wstępne...*, dz. cyt., s. 17–18). Niniejsze rozważania, gdy chodzi o oba utwory, opierają się na owym wydaniu, dalej w nawiasach numery stron.

Gódka o Januszu Skwierku

Janusz Skwierk, bohater pierwszego z poematów, w dzieciństwie jawił się jako *utrópiiony gzub* (139) i od najwcześniejszych lat życia wykazywał uzdolnienia muzyczne, por. przepowiednię u jego kolebki: *Człowieciem słownym będzie smark! / To grajk czy spiéwók będzie* (139). W dorosłym życiu przygrywał mieszkańcom wiosek, dostarczając im rozrywki i umilając życie (*Wszétko jemu grało – 140*), choć *le jednym tak doskwieról smark, / że z gorzu sę dusělě* (145), a ci, którzy *spokojnigo pragną snu*, zmuszeni byli słuchać, jak Skwierk *na fidlach kwiczy* (145). Niestety, wiązą się z tym zasadnicze niebezpieczeństwa, ponieważ w działalności muzyków często bierze udział diabeł (*z muzykantów w piekle déf / wyrobiô sobie struně – 142*), a ludzi tańczących, nieraz przekraczających boże zakazy, spotykają kary, co sprawia radość złym duchom, które ich *w gorącym piku* ('smole szewskiej') *smażą* (142). Gdy zatem Janusz Skwierk usłyszał o tych strasznych wydarzeniach, *struchlól ... i – ju nie muzykuje* (143), przestał więc na jakiś czas grać.

Nie mógł jednak długo obyć się bez ulubionego zajęcia, wziął zatem udział w weselu, przygrywając na skrzypcach, przysłał także na jakiś czas do Cyganów, u których wydoskonił swą grę, dzięki czemu stał się grajkciem znanym w okolicy. Podczas swej wędrowki po okolicznych wioskach Skwierk zawędrował do wsi, gdzie zetknął się z umierającą Lenką. Dziewczynka zdaje sobie sprawę z tego, że umiera, twierdząc: *że ciéj sę zbudzę znouu z snu, / już będę – u Panienci* (150) oraz zapewniając najbliższych: *Tam w górze, przed niebiesci trón, / Bogu i jego Matce / wzniosę o dobry, żyzny plon / modłě – o szczescé w chatce* (151). Gdy dochodzą do niej odgłosy muzyki Skwierka, Lenka początkowo pyta: *Czy to ju je aniołów chór, / co na mnie oczekuje* (151), a następnie pod wpływem muzyki Skwierka zdrowieje i wraca do życia.

Gdy Skwierk przybył do Lenki i zagrał jej, ta się w nim zakochała. Grajek jednak odszedł od niej i zakochał się w pannie ze dworu (*Bo Janusz nic / o Lenki nie dbô, Franci, / bo zakochany w krasě (sic!) lic / panienci elegancci* 159). Lenka nie mogła tego przeżyć, załamała się psychicznie i następnie w *jezorze smnierec nalazła* (160). Po śmierci Lenki wśród żałobników znalazł się również Janusz, który *na pustij nocě Lence gról* (161). Okoliczni ludzie modlili się za nią, *zmarłą w grzěchu* (161), a jako przyczynę śmierci podali fakt, że *na płów weszła lesněch łák / i wpadła do jezora* (161). Choć niektórzy ludzie zarzucali Januszowi: *tës zól ten sprawil, w głowie mat, / zawinil smnierec dzewicě* (161), inni jednak byli zdania, że *Nie Janusz winien, winna gra! / Te jego skrzěpci winnë!* (161). Skwierk zatem początkowo tłumaczył się: *Każdô mnie chce, ciéj przyńdę gżdes... a gąbka każdô ładnô* (162), a wspominając, że panna z dworu *Dzis z jinnym mó weselě* (162), a także śpiewając i grając Lence, wyznał: *Ciěj cę ju wchlóniô wiecznô dal, / win ogrom moich, ach. / Serca piekący splaci žal, och žegnóm cę*

wie łzach! (163). Po tym smutnym zajściu Świerk na pewien czas znów zaprzestał grania.

Ucěchła Januszowó gra (163) jednak nie na długo, ponieważ muzyk nawet wtedy, gdy nie grał, słyszał dźwięki otaczającej przyrody (szum wiatru, *słuińce żgało tuńcem barw, brzdąkól ten malutki bąk* – 164) i nie mógł się opanować, zatem *polecól, skrzępci zdjął*, poczym *gról cały dzień, noc całą* (164) i w konsekwencji zdecydował się znowu ruszyć w świat, w którym zaznał mnóstwa przygód. Czas spędzał *przë grze i tuńcach*, a także *przë kartach i pijaństwie* (172), przy których to zajęciach z oczywistych względów *człek czasem těz ogrzeszy sę* (172). Wśród owych przygód nie małą rolę odegrały elementy religijne. Zatem Skwierk *grą wilka ulagodził* (170), w czym pomogła mu modlitwa (*Po cechu mówi „Ojcie nasz”, / co jadis czas sę żegnô* – 170). Podczas kolejnej wędrówki nasz bohater *z dióchłem sę i ze smniercą zetknął* (172), ale szczęśliwie *sę od nich wëwinął* (172). Diabły miały swą siedzibę w Kamiennej Górze (*smętek i złé tryle* – 173), a z nich *jeden rodzi mō, / ogon i szpërę szkapią, / a drudzi kosą ostrą zgô (!), / a same gnótë chlapią* (175). Diabły uprawiały *tuńc diachelsci z kostuchą ‘ze śmiercią’* (175), a *Skwierk tak sztywny jakbë żerdz, / z ostatną grô le mocą* (176). W sytuacji, gdy lud grzeszy (*w fích le wierzy, w kartë* 176; nie przestrzega nakazanych postów), uciechę ma diabeł i śmierć, zła przygoda skończyła się dopiero nad ranem, gdy *wschodzëlë renné zorze* (177).

W dalszym ciągu swej działalności Skwierk *trzë dusze z łap diachelskich wëzwolył* (177). Gdy bowiem pewnego razu udał się do którejś wsi grać, jej mieszkańcy, *pobożnó brac*, zabrali go na *majowy różaniec* (177). Nie obeszło się jednak bez grania, do którego zaciągnęły go diabły, a gdy *grajek sę zaplątół w cierz* (178), przybiegły do niego *dusze trzë* (178). Janusz, aby obezwładnić diabła, *nakreszył duży krzyż* (178), dzięki czemu mógł spokojnie wysłuchać opowieści dusz o tym, *za co są w piekle* (178) i pomóc im. Pierwsza z owych postaci to *malc, co zmarł nie ochrzczony* (179), dla którego Skwierk znalazł ratunek, ponieważ *mniół wodë kąsk święconij* (179), *ochrzcił więc duszę oną těj / i wësłól w chwałę wieczną* (179). Druga, trudniejsza sprawa dotyczyła dwojga *kochanków*, których *dusze zmarłych dwa / zgrzészëlë* (sic!) *względem wiarë* (179). Oto bowiem oboje zmarnowali swe życie: *jego cągnęło do kart, / ję więcij do muzyci* (179), ciągle się kłócili i *zmarłë bez przebóczeniô, / co stoi naszij wierze przék – / i – nie doszlë zbawieniô* (179). Także na tamtym świecie nie mogli się spotkać i pogodzić (*A w drudzim swiece gnól ich déf, / bę z sobą sę ni zeszlë* 179), dopiero dzięki Skwierkowi spotkali się na nowo i *jako wiara naszô* (sic!) *chce, / przeboczeń słowa dalë* (180), a zatem się pogodzili.

Następnie spotkał się Skwierk *z dziewicą wodną* (180), co wydało mu się nieprawdopodobne i gdy obudził się ze snu, zapytał: *Czy smętek mu sprawił jaką z psot, / czy to mu le sę sniło?* (184), *paralityka uzdrowił* (191), gdy *skocznigo rznął od razu grajk, / i to tak niespodzanie, / że Kryczól podskoczył jak zajk /*

i w skok do tuńca stanie... (192), a także uległ czarownicy (*z czarownicą mu się nie udało* 196), co uznał za zemstę diabła (*Pewnie się uwzął na mnie czart, / za ne wędarté dusze* – 198).

Podczas wędrówek i grania Skwierka po kaszubskich wsiach ludzie dużo piją i dochodzi do bójek (*trunci, spiérka* – 204), z czego nie wszyscy są zadowoleni (*Dewotci gmerzą, wadzy ksądz / i starzy szemrzą ludze* – 204); zatem *biés ceszy się u piekła bram* (204) i nie może się podobać to Bogu (*To muszy mniernąc Bogu* – 204), ponieważ jest to *za wiélgó zatrata dusz* (204) i musi skończyć się karą (*Na lud nasz spadnie kara* – 204). Podczas jednej z takich zabaw, w Loryńcu, gdy *põrë suną w tył, w przódk, w bok, / bez jizbę pędzą casną* (207), a *Wszëścë le z Anką tańczëc chcą, / bo ta jak wiater leci* (207), gdy jeden z jej uczestników, Wójtka (208), a po nim także Skwierka i inni chcieli skończyć zabawę, *bo się zaczynô piątek* (208), z obawy, *żebë nas nie ukóról Bóg, / nie zesłól nóm udręci, / że ju od wtórku mómy wcąg / tan – i w dzień Jego męci* (209). Niestety, większość uczestników zabawy nie posłuchała tych głosów, szczególnie młodzi po zachęcie ze strony Anki: *Mój le będzie ten, co ze mną tu wëtrzymô* (210) prześcigali się w chęci zatańczenia z nią. Okazało się, że najdłużej tańczył z nią obcy, u którego Skwierka dostrzegł, że *spod wampsa wychodzi mu mërë kót* (212), a więc jest to diabeł. W tej sytuacji Janusz poprosił w modlitwie: *Niech mnie duch / tu boży w tym oswieci* (212), zagrał *Chto się w opiekę* (212), czego konsekwencją było to, że *diòbel z Anką leci* (212) do piekła. Ludzie przestraszyli się okropnie, gdy jeszcze dodatkowo z *górë Ancii fartuch spódl, / ju nicht nie widzól Ancii* (212).

W tej sytuacji Skwierka umilkł, tylko się modlił, bo *obrazë strach mô bożij* (213) i *nie pusci rózańca* (213) i choć zabłąkani w lesie Hinc i Ryk słyszeli grę Skwierka, spotkawszy się z nim, byli świadkami tego, że *grajek zjł skrzëpci w mig* (217) i oświadczył: *Chcól żem je potluc dównij szturch...* / *bo – wërzucą mnie z nieba* (217), nosił się zatem ze świadomością tego, że gra przeszkadza mu w osiągnięciu zbawienia, bo *w muzykantów boży górz / nôbarżij wiedno godzi* (143). Ostatni jeszcze raz zagrał tak donośnie, że w tę muzykę wpisał się cały las, tak że utworzył się *jeden walny chór* (218), a przebywający w lesie słyszeli, jak *potężné brzmią organë* (218). Skwierka zamilkł, choć nadal słyhać było, że *echo gró, le gaje* (220). Grajek jeszcze *sę ze sedzeniô zwłókl ... O pień skrzëpkami trzasł* (220) i skonał.

Choć zatem zajęcie Janusza Skwierka wiązało się często z łamaniem Bożych przykazań, on sam jako artysta, *żył na bożëch ptóchow órt* (221), *Dlô jinnëch o ucechë dból, / a zabóczyl o sobie* (222), pomógł również zmarłym przedostać się z piekła do nieba, a zatem w praktyce wypełniał Boże przykazania, szczególnie miłości bliźniego. O jego roztropności i zapobiegliwości świadczy to, że nosił ze sobą wodę święconą, co okazało się niezwykle pożyteczne przy spotkaniu z duszą nieochrzczonego dziecka. Okazało się także, iż obok grobu Skwierka

znajdował się grób Lenki, tak że *Oboje z Lenką sobie spią, / jaż Pan Bóg jich ocuci* (222)¹⁰.

Jôchim Czwaruch

Jôchima Czwarucha, bohatera następnego poematu Franciszka Sędzickiego, również poznajemy od najwcześniejszych chwil życia. Był on znajdującym przez własną matkę, a odnalazła go Dorota, która go przygarnęła. Jôchimek zajął się wypasaniem gęsi. Żył mu się ciężko, był popychadłem, często bywał głodny (*Jesc jemu nie dają, / a trzepią skórę* – 237).

Gdy we śnie pastuszek zobaczył piękną kobietę, jak *zeblekła biółka (!) strój / i rzekła: le nie szkaluj, / kochany, sławny mistrzu mój, / jak jem tu, mnie namaluj* (255), ta oczarowała go i zachęciła: *Jidz tam, kąd jô, / a będziesz w swiece sławnym* (255). Starzec Srok (*dźód* 250) wytłumaczył mu, że *Przegrzecha biółczô... / Jeszcze do tego nagô* 256) spowoduje *jaci knyf‘psotę, sztuczkę, podstęp’* (256) i karę bożą za grzech (*Bóg za grzech cę smagô* – 256). Według niego za to, że Jôchimek ukradkiem spojrział (*blēsnał gdes* – 256) *na nadzi kark / abo tēz bosé lydci* (256) *srogo sę Pan Bóg msci* (256), czego dowodem jest fakt, że *Jadama węgnoł z raju / i Jewę, cięj sę nadzi ci / uzdrzeli w pēsnyzm gaju* (256). Ponieważ zatem *Bóg sę za to msci / do – setnych jaż pokoleń!*, starzec radzi Czwaruchowi: *Lepij na szcerw parchaty zdrziz, / niż na kobicęz goleń...* (256) i aby uprzedzić bożą zemstę (*nim Boży w cę uderzy grom* – 256), radzi: *sóm so... wēsżukôj... krzyży!...* (256). W dalszym ciągu rozmówca Czwarucha uszczegóławia sposoby umartwiania się, które mogłyby prześlagać Boga: *Na mrówkach, na pokrżewach choc / bez noc sę, dwa položysz; smagôj sę cērznem wielekroc; przē bożimęce... legnij i o Boże prosz odpustē* (257). Szczególnie owo ostatnie miejsce było straszne, o czym opowiadali ludzie (*znalē go dewotci; Starzy wiedzeli we wsē* – 257), bo tam *strasz k / rokowôł*. Był to *duch na pokuce, / co w žēcu brojił, szerzył lež* oraz odstąpił od wiary, bo *w nieboscij zmarł nauce* (257), a według innych krążył tam *duch po szlachcēcu... co lazył do przeróżnēch bruk / i biēdnēch dręczył w žēcu* (258) lub że *choweli ludze tam / nie chrzonē zmarlē dzecē* (258), w związku z czym *czart tam / tych dusze gnô po swiece* (258).

Zatem choć Jôchimek strasznie się bał, to miał świadomość tego, że istnieją sprawy najważniejsze, bo *cóz bē nie zrobił czlek / dlô ratowanio duszē* (258), a także w sytuacji *cięj grozē mu piecielnēch męk / chtos trąbi wiedno w uszē* (258), również w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, bo *deszcz cekł*

¹⁰ Motyw wspólnego grobu zakochanych znany jest w twórczości ludowej. Por. np. legendę o Chmielnie (K. Nitsch, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, Warszawa 1960, s. 358).

z nieba curciem (258), musiał się zdecydować na ten krok i w *noc cemną pod krzyż pnął* (258), przy tym *‘Ojciec nasz’ motól – – / bo więcej pewnie jesz ni mógł* (259). Okazało się, że w tym strasznym miejscu coś dziwnego: *biés czy straszek, czy łopi?* (259) zaczepiło mu się do ubrania, *Jóchimk mészól: Tu ju kuńc / tak žěcô jak udręci* (259), lecz był to *malarczyk* (259), który *Miast brac sę do liturgii ksqg, / uczęc sę na ksężulka* (260), *Nie uczył sę, le mazôł w bród / szkólnych i jinnych pěsci* (260). Ojciec zatem wyrzucił go z domu, mówiąc: *Těj le biôj / i czwarz, gdje zechcesz wszędze* (260). Czwaruch przejął się dolą młodzieńca, *o włósnij pomniól doli* (261) i przygarnął malarczyka do siebie.

Na kartach poematów Franciszka Sędzickiego rysuje się specyficzny obraz religijności. Bohaterowie tych tekstów są chrześcijanami wyznania rzymskokatolickiego. Wierzą w Boga i świat pozagrobowy, a w życiu codziennym, jakkolwiek często przekraczają Boże przykazania, starają się pamiętać o zasadach moralnych.

Obraz postaci religijnych. Bóg, Maryja, aniołowie

Na kartach *Czwarucha* maluje się bardzo specyficzny obraz Boga. Jest to Bóg sędzia sprawiedliwy, który za grzech nieposłuszeństwa wygnął z raju pierwszych rodziców, bezwzględnie wymaga od ludzi przestrzegania przykazań i mści się *do setnych jaż pokoleń*. W tej sytuacji konieczne jest skrupulatne, literalne przestrzeganie przykazań i wyzbycie się wszelkich pokus. Bóg u Sędzickiego jest formalistą, wymaga bardzo konkretnych, szczegółowych zachowań, których nieprzestrzeganie wiąże się z ciężką karą.

Stwórca oczywiście przebywa w niebie, gdzie obok zbawionych znajduje się również Maryja, Matka Jezusa. Oto umierająca Lenka z *Gadki o Januszu Skwierku* ma świadomość tego, że niedługo znajdzie się tam obok Boga, *u Panienci*. Gdy Lenka się budzi, oczarowana pięknem gry Skwierka, początkowo wydaje jej się, że już tam jest otoczona aniołami.

Obraz demonów

Świat przedstawiony poematów poetyckich Sędzickiego roi się od diabłów i pomniejszych demonów, które na każdym kroku czyhają na człowieka, pragnąc, aby zgrzeszył i znalazł się w ich mocy. Złe duchy towarzyszą ludziom, kusząc do grzechu przy każdej sposobności. Szczególnie obecne są np. w karczmie, przy zabawie, czemu często towarzyszy picie mocnych trunków, bo wśród ludu krążą opowieści o tym, że *z muzykantów w piekle déf / wërobiô sobie strunë* (142), *a czarci psë / w golenie nadzi prażq* (142). Słychać także *smętka straszny rëk*

(143), grozi on bowiem ludziom: *Ju z wama czas do piekła* (143), w błotnisku, miejscu zaś, gdzie nigdyś była karczma, *czasem sę ukôże czôrt, / rzechoce sę i swiszczce* (143).

Tworem piekła jest również nachodząca Czwarucha Chimera, *co sę jak koltun chorych lba, / nas czepió wciąg* (276).

Obraz człowieka wierzącego

Człowiek religijny, bohater poematów Sędzickiego, żyje według nakazów etyki katolickiej, stara się przestrzegać Bożych przykazań, boi się je przekroczyć, modli się, wierzy w Boże obietnice i nawet w sytuacjach ekstremalnych mimo lęku decyduje się na takie kroki, które go ustrzegą od Bożej kary.

Bohater Sędzickiego jest zaradny, potrafi znaleźć rozwiązania w różnych trudnych sytuacjach (por. posiadanie przez Skwierka wody święconej, dzięki czemu mógł ochrzcić dusze cierpiące w piekle). Odnosi się niekiedy wrażenie, że pragnie on niejako przechytrzyć Boga.

Każdy chrześcijanin, katolik, zobowiązany jest przestrzegać Bożych przykazań, jednak grzech przeciw szóstemu przykazaniu Dekalogu zdaje się w poemacie Sędzickiego *Czwaruch* mieć znaczenie szczególne. Gdy bowiem tytułowemu bohaterowi przysnił się akt kobiecy: *przegrzecha biôłczô (!) ... Jeszcze do tego nagô* (256), Srok przestrzegł go, *że Srogo sę Pan Bóg za to msci*, gdy w raj u pierwsi rodzice *sę nadzi... uzdrzeli w pészny gaju* (256) i stwierdził: *Lepij na szczerw parchaty zdrzij niż na kobiecą goleń* (256), tu zatem już sama pokusa staje się grzechem. Starzec Srok, uważając się za znawcę problematyki pokus, radzi Jôchimowi sroga pokutę: leżenie na pokrywach *bez noc, dwa* (257) oraz przy krzyżówce *przë bożimęce* (257) z prośbą o *odpustë* (257), czyli Boże zmiłowanie. Bohater Sędzickiego żyje w świecie, w którym za złe postępowanie spotykają go surowe kary, o czym jest ciągle informowany: *grozë mu piecielných męk chtos trąbi wiedno w uszë* (258).

Obu bohaterów łączy również to, że są dobrzy dla ludzi, a więc w praktyce realizują przykazanie miłości bliźniego, Skwierk przecież uratował od mąk piekielnych biedne dusze, a Czwaruch przygarnął biednego malarczyka, który stał się jego przyjacielem.

Bohaterowie analizowanych poematów poetyckich Franciszka Sędzickiego, choć jawią się jako typowi przedstawiciele społeczności południowokaszubskiej, żyjący w realiach wiejskich przełomu XIX i XX w, byli artystami, jeden z nich – muzykiem, drugi – malarzem. Choć przyszło im żyć w wiejskich realiach i zmuszeni byli przestrzegać obowiązujących zasad i konwencji, często w ich życiu i działaniu pojawiała się konieczność przekraczania owych zasad, co niejednokrotnie wiązało się z pewnymi dylematami moralnymi.

Bibliografia

Borzyszkowski J., *Aleksander Majkowski (1876–1938). Biografia historyczna*, Gdańsk – Wejherowo 2002.

Borzyszkowski J. *Franciszek Sędzicki a Biblioteka Gdańska PAN*, „Pomerania” 1996, nr 9.

Bukowski A., *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monografii historycznej*, Poznań 1950.

Nitsch K., *Wybór polskich tekstów gwarowych*, Warszawa 1960.

Roppel L., *Słowo wstępne*, w: F. Sędzicki, *Jestem Kaszubą. Wybór utworów*, Warszawa 1956.

Schodzińska J. *Franciszek Sędzicki (1882–1957) działacz narodowy, regionalista i poeta kaszubski*, Gdańsk – Wejherowo 2003.

Sędzicki F., *Jestem Kaszubą. Wybór utworów*, Warszawa 1956.

Streszczenie

Motywy religijne w poematach Franciszka Sędzickiego *Gódka o Januszu Skwierku i Jôchim Czwaruch*

Franciszek Sędzicki (1882–1957), poeta kaszubski, członek grupy literackiej młodokaszubów, w poematach: *Gódka o Januszu Skwierku* i *Jôchim Czwaruch* stworzył ludową wizję świata, w której dobro zwycięża, zło zostaje ukarane, a życie realne splata się z nadprzyrodzonym. Bohaterowie – artyści: muzyk (Janusz Skwierk) i malarz (Jôchim Czwaruch) podczas licznych przygód, utrzymanych w konwencji ludowego realizmu, zmagają się z ciężkimi doświadczeniami, kierując się nakazami etyki chrześcijańskiej w ludowej wersji, nierzadko starając się przy tym niejako przechrzcić Boga, surowego sędziego.

Summary

Religious motifs in the poems of Franciszek Sędzicki *Gódka o Januszu Skwierku and Jôchim Czwaruch*

Franciszek Sędzicki (1882–1957), a Kashubian poet, in the poems *Gódka o Januszu Skwierku* and *Jôchim Czwaruch* createt a volk vision of the world where good wins and evil is punished, a real life is entwined with the supernatural one. The main characters – artists: a musician (Janusz Skwierk) and a painter (Jôchim Czwaruch) deal with difficult experience during numerous adventures maintained in the convention of folk realism. The artists are guided by the demands of Christian ethics in the folk version trying to outsmard God who is strict and aged.